

MIECZYŚLAWA GOŚ

ur. 1961; Kraśnik



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt PRL w Lublinie. Wirtualne muzeum opowieści o mieście, stołówka studencka, Chatka Żaka

Pierwsze kontakty z Chatką Żaka

W momencie, kiedy zdawałam na studia, to zdawałam na Wydział Artystyczny i to nie było łatwo się dostać. Było szesnaście osób na jedno miejsce i zaraz po ukończeniu matury nie udało mi się na wychowanie plastyczne zdać, więc poszłam do szkoły dwuletniej, studium reklamy Vetterów. I już jak byłam właśnie w studium reklamy to był pierwszy kontakt z Chatką poprzez kino, bo w kinie Chatki Żaka odbywały się o godzinie dziesiątej rano seanse kinowe i bardzo często, zamiast do szkoły, szło się do kina. Potem były Konfrontacje teatralne [Konfrontacje Młodego Teatru – dop. red.] i w osiemdziesiątych latach Konfrontacje teatralne cieszyły się dużym powodzeniem i też przychodziłam na spektakle teatralne. A potem było tak, że zaczęłam się stołować w stołówce Numer 2. Przygotowywałam się do egzaminów wstępnych na studia i stołowałam się w stołówce „chatkowej” tak naprawdę.

Numer 2 to była stołówka w Chatce Żaka, a Numer 1 to na Wydziale Pedagogiki i Psychologii.

[Ściany stołówki] były pomalowane raczej na biało. Znajdowało się tam bardzo dużo zieleni różnego rodzaju. Tak że wystrój stołówki Numer 2 to była zieleń i duże stoły, przy których siadali studenci i obiadowali.

Na przykład pamiętam kotlety ziemniaczane, bardzo dobre zupki były. Było tak, że obiad był na przykład wydawany do godziny szesnastej, to przecież karnety były tak zwane, więc określona ilość obiadów była wydawana na stołówkach, i jak paniom kucharkom zupki zostawały, czy nawet czasami to już był rarytas, drugie danie, to niektórzy studenci, wiedząc o tym, mogli się na darmowy obiadek załapać po szesnastej, bo po prostu te porcje były wystawiane na ladę i czekały na tego głodnego studenta. Czasami udawało mi się z tego korzystać, nie powiem, darmowa zupka w Chatce Żaka.

Była lada. Lada była taką barierką oddzieloną od części stołówkowej, metalowa barierka, gdzie tworzyła się kolejka. Lada była bardzo duża, tak że najpierw odbierało się zupkę, potem przechodziło się dalej, odbierało się sztucce, potem drugie danie i

potem zwrot naczyń był tam na samym końcu stołówki. Okienko, gdzie składało się po prostu już naczynia.

Na początku był jeszcze barek. Barek funkcjonował w dobie śniadaniowej i kolacji, czyli na przykład od dwunastej do szesnastej był wydawany obiad, ale wcześniej można było przyjść do Chatki Żaka i w barku, w takim okienku zjeść śniadanie. Najczęściej jadłam sałatkę jarzynową tak naprawdę, bo wydawało mi się, że jest ona taka najświeższa, ale była na przykład, forszmak był, fasolka bo bretońsku, śledziki były robione, taka śledziowa sałatka, także wybór był. Na kieszeń studenta, bo to wszystko było stosunkowo tanie. Mieszkałam na stacji tak, tu już mieszkałam na stacji w Lublinie.

Data i miejsce nagrania	2019-10-23
Rozmawiał/a	Agnieszka Góra-Stępień
Transkrypcja	Weronika Prokopczuk
Redakcja	Agnieszka Góra-Stępień
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"